Rok VI. Kraków-Podgórze, Sobota 28 Listopada 1908 Nr. 275

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi: z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 s.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sytuacya parlamentarna.

Prasa wiedeńska ocenia sytuacyę pesymistycznie — i znowu pojawiają się pogłoski o rozwiązaniu Izby posłów w razie gdyby parlament robił trudności ustawie o aneksyi Bośni. Dzienniki podnoszą z ubolewaniem, że pierwsze posiedzenie Izby posłów zaczęło się od awantur. Niemcy wołali na Klofacza: *„Zdrajca stanu!"*; Choc i Klofacz krzyczeli: *„Niech żyje Serbia!"*

Wszelkie stronnictwa, t. j. Koło polskie, stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, wolnomyślni Niemcy i część Czechów, mianowicie agraryusze i klub katolicki czeski pragną jak najszybciej załatwić te przedłożenia rządowe, które powinny być przed Nowym Rokiem załatwione, t. j. prowizoryum budżetowe i ustawę o aneksyi.

Opozycya składa się z radykalistów czeskich i z kilku posłów staroruskich, a nadto z części Młodoczechów, wśród których kierunek opozycyjny pod przew. b. ministra handlu dra Forzta wziął znowu górę, oraz z Włochów (których jednak rząd może ułagodzić założeniem uniwersytetu włoskiego).

Ta opozycya jest przecież liczebnie i jakościowo zbyt słaba, aby mogła doprowadzić do poważniejszego zawikłania i do obalenia gabinetu.

Stronnictwo socyalno demokratyczne udaje niby opozycyę, lecz w gruncie rzeczy poważniejszego oporu stawiać nie będzie. Stronnictwo socyal.-dem. protestuje tylko przeciwko temu, że zarówno prowizoryum budżetowe jak i ustawa o aneksyi Bośni i Hercogowiny nie będą przekazane komisyom, lecz będą załatwione przez pełną Izbę od razu w drugiem i trzeciem czytaniu w drodze nagłej.

Gdyby jednak i partya socyalno-demokratyczna (89 posłów) istotną podjęła opozycyę, to sytuacya byłaby b. poważną. Bo socyaliści, Czesi, Rusini i Włosi uniemożliwiliby przyjęcie ustaw konieczną ilością dwu trzecich większości. Ale socyalistom najwięcej chodzi o to, aby parlament nie został rozwiązany — i prawdziwej opozycyi prowadzić nie będą. — Dziennik katol. „Reichspost" podnosi złe wrażenie, jakieby w całej Europie wywołały trudności w załatwieniu ustawy o aneksyi Bośni, co zachęciłoby Serbię i Czarnogórę do nowych awantur. Dziennik zwraca uwagę, że wojna, choćby trwała tylko dwa miesiące, pochłonęłaby pół miliarda i podnosi konieczność uchwalenia prowizoryum budżetowego i ustawy bośniackiej.

Z Rady państwa.

Deklaracya rządu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zabrał głos prezydent nowego gabinetu Bienerth. Minister zaznaczył przedewszystkiem, że nowy rząd, wprawdzie pojedyncze działy zawiaduje siłami urzędniczemi — nie jest jednak gabinetem urzędniczym w zwykłem tego słowa znaczeniu. Ma on za zadanie sprawować urzędowanie przez czas przejściowy i utworzyć gabinet parlamentarny, który w Austryi utworzony być może jedynie na zasadzie koalicyi.

Koalicya nie może być jednak ani czysto polityczną, ani czysto narodową, musi to być koalicya, wprowadzająca współdziałanie rozmaitych grup i stronnictw bez zlania się ich w jedno i bez porzucania przez nie politycznych programów. Najważniejszym środkiem do tego jest objektywna i zgodna polityka. Mowca zaznacza dalej, że ani żadne stronnictwo nim nie rozporządza, ani on żadnem stronnictwem nie rozporządza; może to dopomoże mu do stworzenia atmosfery zaufania. W rządzie przyszłym chce widzieć minister współudział mężów zaufania — trzech wielkich narodowych grup. Minister pragnie także stworzyć realne podstawy trwałego współdziałania stronnictw.

Szef gabinetu omówił następnie kwestyę narodowościową. Musimy — oświadczył — stworzyć taki stan rzeczy, przy którym moglibyśmy pozostać i wyswobodzić się z tej sytuacyi nie do zniesienia, która sprawia, że każdej chwili przez przypadkowe rozstrzygnięcie jakiegoś urzędu lub urzędnika, nasze plany mogą być pokrzyżowane. Musimy starać się, aby walki narodowościowe nie zakłócały spraw gospodarczych, społecznych i nadziei ludu pracującego. Rząd możliwie najszybciej przedłoży Izbie przedewszystkiem projekt ustawy językowej i ustawy o stworzeniu sądów okręgowych dla Czech.

Następnie minister podkreślił cały szereg spraw, których załatwienie jest konieczne. W pierwszym rzędzie ubezpieczenie na starość. Sprawa ta jest wekslem, który robotnicy prezentują. Weksel ten ma podpisy nietylko rozmaitych rządów ale także wszystkich członków Izby. Musi być dalej dokończone dzieło upaństwowienia kolei, wreszcie odwlekać nie można sanacyi finansów krajowych.

Minister zakończył słowy: Prowadzić będziemy politykę szczerą, może trzeźwą, ale taką, która ma na celu ogólne dobro i wewnętrzny spokój. Proszę nam tego poparcia nie odmówić przy naszych pierwszych krokach. (Żywe oklaski).

Wniosek nagły w sprawie Bośni.

Pos. Susterscic zgłosił wniosek nagły, wzywający rząd, aby w porozumieniu z mężami zaufania z Bośni i Hercegowiny, ułożył zasadnicze ramy wolności konstytucyjnych w obu tych krajach i aby ten program przedłożył natychmiast parlamentowi.

Wszechniemcy a jubileusz cesarza.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu oświadczył prezydent, że w sobotę o godz. 1 odbędzie się uroczyste posiedzenie dla uczczenia jubileuszu cesarskiego. Na to oświadczył poseł Malik, że Wszechniemcy w tem posiedzeniu nie wezmą udziału.

Ze stronnictwa ludowego.

Wiedeń. Posłowie ks. Żyguliński i Potoczek wstąpili do stronnictwa ludowego.

Projektowicze.

Feljetonista krakowskiej „Straży polskiej" ukazał znany nam typ Katarzyny Projektowiczowej, która na posiedzeniu jakiejś instytucyi narodowej w natchnieniu twórczem postawiła 30 wniosków, a każdy z nich uderzał, jak grom w „czynów stal".

Wnioski będą proste: stawiać świątynię, założyć fabrykę, stworzyć park i t. p. — 30 takich stalowych czynów. Posiedzenie uchwaliło wnioski bez dyskusyi wśród niemilknących oklasków.

Tylko prezes zapytał po chwili nieśmiało:

— Dobrze, proszę pani, ale gdzie na to pieniądze i kto się tem zajmie?

— Zajmą się uchwałami komisye — odpowiedziała Projektowiczowa stanowczo. — Co zaś się tyczy pieniędzy, zaapelować do burmistrzów miast, do Sejmu i całego społeczeństwa!! Nasze społeczeństwo ofiarne, ze składkami pospieszy... Ja sama daję przykład i na te cele składam cztery korony... Proszę państwa za mną!!

Posypały się pieniądze — uzbierano 19 koron 83 halerze.

— Już jest początek — rzekła Projektowiczowa — do czynu przystąpić można...

Ileż takich „natchnień" obywatelskich mamy dokoła, natchnień, płynących z gorliwej wyobraźni o... cudzej pracy! Ktoś — coś — jakoś zrobi, aby tylko pomysł dać.

Jest to objaw spóźnionego rozwoju umysłowego. Każde pomyślenie wydaje się odkryciem Ameryki i zasługą Kolumbową.

Ludzie dojrzali, zmuszeni do wysłuchiwania tych pomysłów, uchodzą za gasicieli ognia obywatelskiego.

Projektowiczom od wielkich planów trudno zrozumieć zasadę:

— Projektuj tylko to, za cobyś sam mógł odpowiadać, włożywszy w to duszę. Kieruj się wyobraźnią nie cudzej, ale swojej pracy. A powtóre, nie bierz społeczeństwa za kupę piasku, którą dmuchnięciem frazesu przysypiesz. Ze zbiorowości wykuwać trzeba dzieła, jak ze skały.

Z SALI SĄDOWEJ.

Lekarz i sędzia na prowincyi.

Znamiennym momentem wczorajszej rozprawy było niezaprzysiężenie świadka i zarazem poszkodowanego radcy sąd. Bugayskiego, gdyż sąd uznał nienawiść między nim a oskarżonym drem Ludmirskim za stwierdzoną.

Św. Stanisław Bugayski, radca sądowy, zeznawał przez dwie godziny. Pretensye dra L. do sędziego wynikły z tego, że nie wzywał go do spraw sądowych. Ale bo on jako sędzia był oburzony na dra L., gdyż ten w niesieniu pomocy lekarskiej chorym był opieszały. Niektórzy chorzy zmarli bez pomocy lekarskiej. Dlatego on (Bugayski) wnosił skargi przeciw lekarzowi. Następnie p. Bugayski przedstawia przebieg afery honorowej i zajście w sieni kawiarni Sauera.

Naoczni świadkowie zajścia w kawiarni.

Świadek dr. Michał Skowroński, zastępca prokur. w Tarnowie, zaprzysiężony, wychodził 25 marca w towarzystwie radcy Bugayskiego z kawiarni Sauera. Na schodach spotkali dwóch panów idących do kawiarni. W chwili, gdy się mijali jeden z owych panów uderzył radcę Bugayskiego ręką w głowę, skutkiem czego między obydwoma mężczyznami wywiązała się bójka i obydwaj przewrócili się na ziemię. Świadek starał szamotających się rozdzielić. Po skończonej bójce dr. Ludmirski stanął na schodach i wymierzywszy rewolwer do r. Bugayskiego, obrzucił go obelżywemi wyrazami mówiąc podniesionym głosem: „zastrzelę cię jak psa, masz satysfakcyę". Po chwili dr. Ludmirski udał się do kawiarni, radca Bugayski zaś czekając w sieni, poprosił świadka aby się udał na policyę i doniósł o zajściu, gdyż obawia się o życie. Świadek udał się na policyę, gdzie komisarz inspek. oświadczył mu, że to *sprawa osobista*, która przecież może być załatwioną bez interwencyi policyi. Za chwilę udał się jednak sam r. B. na policyę i niebawem powrócił z agentem pol. na miejsce zajścia. Dr. L. wezwany udał się do dyrekcyi policyi, gdzie spisano protokół. Świadek nie pamięta, czy p. Ludmirski miał harap w ręku.

Św. J. Jarzębecki, kierownik biur Tow. Wzaj. Ub. w Krakowie szedł do kawiarni Sauera z drem L., gdy schodził p. Bugayski. Wtedy świadek powiedział do dra L.: *Oto idzie pański przyjaciel.* Świadek zeznaje, że wtedy dr L. uderzył Bugayskiego w twarz.

Św. Wacław Lubin, ekspres, nie zeznaje nic ważnego.

Zeznania sekundantów.

Św. pułkownik Wawreczka był sekundantem (drugim był pułk. Schindler) pp. dra docenta St. Horoszkiewicza i dra W. Damskiego, których z powodu wiadomego protokołu (kwalifikującego postępowanie p. Bug. jako niehonorowe) wyzwał radca Bugayski. Świadek oświadcza, że pp. dr Horoszkiewicz i dr Damski działali *najzupełniej poprawnie, zgodnie z kodeksem honorowym.* (Na tem rozprawę przerwano do godz. 5).

Sekundant, który telefonem odracza termin spotkania.

Św. radca sąd. dr Tadeusz Łobaczewski zaprzysiężony, interweniował (wraz z sędzią Antoniewiczem z Liszek) jako sekundant radcy Bugayskiego w sprawie z drem Ludmirskim. Świadek był „przeszkodzony" w ową krytyczną sobotę i telefonem żądał od sekundanta dra L., p. dra Horoszkiewicza, przełożenia terminu na poniedziałek. Dr H. nie chciał zgodzić się na zwłokę.

Widmo z ognia.

5 *(Powieść).*

(Ciąg dalszy).

— Nic nie szkodzi, byłem tam oficyalnie i z urzędu mego wolno mi strzelać, kiedy mi się podoba.

— Aleś pan nie trafił — zauważył Hatch.

— A jednak przysiągłbym, że przestrzeliłem go na wylot — upierał się stary. — Przecież umiem strzelać.

Weston zastanawiał się nad sprawą głęboko. Był to człowiek z chłodną rozwagą i nie wierzący w nadprzyrodzone rzeczy, zjawiska tego jednak nie umiał sobie wytłómaczyć; to też, gdy znalazł się w swoim pokoju w hotelu, osłupiałym wzrokiem spojrzał na reportera.

— Czy nie możesz się pan domyśleć, jaka w tem może być sztuczka? — spytał.

Hatch potrząsł głową.

— Oczywiście nie jest to duch — ciągnął dalej bankier — ale żałuję, żem tam poszedł. Nie wiem, czy zdołam restauracyę tego domu doprowadzić do skutku, tak, jak miałem zamiar.

Nazajutrz rano obaj wczesnym pociągiem powrócili do Bostonu.

— Muszę tej zagadki dociec — rzekł bankier, żegnając się z reporterem. — Znam człowieka, który niczego się nie boi i tego tam wyślę.

— Jest to Irlandczyk, nazwiskiem O'Heagan i ten chyba da temu duchowi radę.

Jak uczniak z trudnem do rozwiązania zadaniem, tak Hatch prosto udał się do Myślącej Maszyny z opowieścią o ostatniej nocy.

— Czy przypatrzyłeś się pan pismu? — spytał uczony, nie przerywając swej pracy.

— Przypatrzyłem się, o ile to było możebnem.

— Męskie, czy kobiece?

— Trudno to orzec, ale w każdym razie było to pismo energiczne.

— Pierwszą literę pamiętam dokładnie.

— Czy podobne może było do pisma tego bankiera — jakże on się nazywa?

— Ernesta Westona? Nigdy jego pisma nie widziałem.

— To staraj się je pan zobaczyć — rzekł profesor, a po chwili dodał: — Powiadasz pan, że widziadło jest białem i zdaje się być płomiennem?

— Tak.

— Czy rozświeca pokój?

— Nie rozumiem.

— No, jak pan z lampą wchodzisz do pokoju, to go oświecasz. Czy więc widziadło to rzuca światło na podłogę, lub też na otaczające go przedmioty?

— Nie.

— Jutro pójdę tam z wami — zakonkludował profesor.

— Dziękuję — odparł Hatch i pożegnał uczonego.

Następnego dnia udał się do kantoru Ernesta Westona.

— I cóż? posłałeś pan swego Irlandczyka?— spytał bankiera.

— Posłałem — odparł zapytany z uśmiechem.

— A rezultat?

— On sam panu opowie, zaraz go zawołam.

Weston wyszedł i po chwili wrócił z O'Heaganem. Był to tęgi, słusznego wzrostu, niebieskooki i rudowłosy Irlandczyk, jeden z tych ludzi, którzy przeciwnościom śmiało patrzą w oczy i kontenci są, jeśli je pięścią zwalczyć mogą. Twarz miał wiecznie uśmiechniętą, chociaż uśmiech ten obecnie cokolwiek był bladym.

— Opowiedzno panu mr. Hatch'owi dzieje ubiegłej nocy — poprosił go bankier.

O'Heagan nic nie miał przeciwko temu i szczerze wyznał, że tak samo jak Hatch rzucił się, by schwytać upiora, lecz zamiast tego zapędził się do ciemnego pokoju, co go tak zbiło z tropu, że z największym pośpiechem skorzystał ze zbitej w oknie szyby.

— Raz znalazłszy się na podwórzu — ciągnął dalej — zastanowiłem się, że niema przecież najmniejszego powodu do obawy, chociaż trudnoby mnie było o tem przekonać tak długo, jak byłem wewnątrz domu. Wziąłem więc latarnię w jedną rękę, a rewolwer w drugą i powróciłem. Obszedłem wszystkie pokoje, ale nic nie znalazłem. Udałem się tedy do oficyny, gdzie sobie łóżko poprzednio przygotowałem i położyłem się spać. Parę godzin później obudziłem się z uczuciem, że coś niezwykłego się stanie. Jakoż — niech mnie Bóg skarze, jeśli kłamię — latał duch po moim pokoju, jak opętany. Naturalnie zerwałem się, by przekonać się, co to może być i rzuciłem się ku drzwiom, ale płomienny duch wyprzedził mnie i wypadł, jak błyskawica, zostawiając świetlną smugę za sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ponieważ „z powodu ważnych przeszkód“, ani on sam, ani sędzia Antoniewicz nie stawili się na miejscu spotkania, sekundanci dra L. wygotowali wiadomy protokół, kwalifikujący postępowanie p. Bugayskiego jako niehonorowe. Ale świadek uważa, że postępował poprawnie.

Osk. dr Ludmirski: Czy pan kiedykolwiek interweniował w sprawie honorowej?

Św. dr Ł.: Tak, i nie widziałem trudności w odroczeniu terminu.

Osk. dr Ludmirski: A ja znam wypadek, że ktoś, przebywający w Petersburgu zdołał taką sprawę w 24 godzinach załatwić. Stwierdzam...

Przew. dr Brason: Stwierdzanie należy do sądu.

Jak odbyło się wyzwanie radcy Bugayskiego?

Świadek dr Wacław Damski, zaprzysiężony, był w Liszkach wraz z drem St. Horoszkiewiczem, aby zanieść wyzwanie radcy Bugayskiemu. Świadek opowiada szczegółowo przebieg tej wizyty, która trwała 2—3 minut. Radca Bugayski powiedział: „Dobrze, ja zamianuję świadków“ — a potem zażądał, aby termin spotkania się świadków nastąpił dopiero za 6 dni, na co dr Horoszkiewicz zgodził się. — Dr Ludmirski, u którego zaraz potem byli, czynił sekundantom wyrzuty, że zgodzili się na sześciodniową zwłokę w rokowaniach. „Zobaczycie, że Bugayski kręci i nie stanie“ — mówił Ludmirski, dodając, że właśnie za 6 dni wypada termin jego rozprawy o obrazę czci przeciw radcy Bugayskiemu. Ale (mimo, że radca B. był w tym czasie w Krakowie) sekundantom nie udało się skłonić go do ustanowienia wcześniejszego terminu spotkania; dr Ludmirski zaś, na żądanie swych sekundantów, cofnął skargę sądową przeciw przeciwnikowi. Świadek oświadcza, że jego zdaniem sekundanci strony przeciwnej postąpili niewłaściwie i lekceważąco, nie podając żadnych motywów niestawienia i nie usprawiedliwiając się wcale. On i dr Horoszkiewicz czekali aż do 12-tej godziny w nocy na świadków przeciwnika.

Przew. dr Brazon: Czy sędzia Bogayski podnosił jakie zarzuty co zdolności dra Ludm. do dania satysfakcyi?

Świadek dr Damski: Stanowczo twierdzę, że żadnych zarzutów nie podnosił.

Przew. dr Brazon: Jakie były następstwa protokołu?

Świadek dr Damski: Zostaliśmy ja i docent Horoszkiewicz wyzwani imieniem radcy B. przez pp. majora Kahla i radcę mag. Sawińskiego. Dla nas była sprawa załatwiona protokołem i złożeniem mandatów. Pan Bugayski mógł mieć pretensye tylko do swoich sekundantów. Niemniej na skutek słowa danego przez majora Kahla, że Bugayski nie wiedział o postępowaniu swych sekundantów, nie opanowaliśmy przeciw temu, żeby p. Bugayski zwołał sąd honorowy, i bylibyśmy anihilowali nasz protokół, gdyby p. Bugayski nas przeprosił, a swoich świadków pociągnął do odpowiedzialności. P. Bugayski tego jednak nie uczynił. Natomiast rozesłał protokół swoich świadków z paszkwilowym dopiskiem swoim.

Przew. dr Brazon: Czy dr L. szukał spotkania z r. Bugayskim?

Świadek: Żalił się, że mu nic nie pozostaje, jak wziąć sobie samemu satysfakcyę, ale opowiadając o zajściu u Sauera, mówił, że przypadkiem spotkał r. Bugayskiego.

Uchylone drzwi i matka i żona r. Bugayskiego.

Nastąpił teraz moment sensacyjny. Oto r. Bugayski wstaje i wnosi o powołanie na świadka matki i żony.

R. Bugayski: Podczas wizyty, pp. dra Horoszkiewicza i dra Damskiego drzwi do sąsiedniego pokoju były uchylone — a moja matka i żona słyszały, że powiedziałem: *„Dr Ludmirski ma niezałatwioną sprawę z Urbańskim, więc z takim drabem bić się nie będę“*.

Świadek dr Damski: Zaprzeczam temu stanowczo. Gdyby pan był podniósł zarzuty co do honorowości dra L., oczywiście nie moglibyśmy byli sprawy prowadzić i złożylibyśmy nasze mandaty.

Przew. dr Brazon (do r. Bugayskiego): Czy pan wymienił nazwisko Urbańskiego?

Radca Bugayski: A nie, nazwiska nie wymieniałem (śmiech w audytoryum).

W bój z babką i ciotką...

Obrońca dr Liebermann prosi trybunał o ukaranie radcy Bugayskiego na mocy § 235, ponieważ tenże w sali sądowej obraził dotkliwie oskarżonego. Obrońca zapytuje następnie radcę B., dlaczego przedtem nie podnosił zarzutów przeciw drowi L., i dopiero teraz mówi o jakiejś nie załatwionej sprawie i wyjeżdża w bój ze swoją babką i ciotką?

Zastępca radcy B. dr Bader twierdzi, że radca B. mówi prawdę.

Świadek dr Damski ponownie stanowczo zaprzecza, jakoby mógł zapomnieć tego szczegółu rozmowy. Toć to była zasadnicza rzecz!

Wyższy sąd honorowy.

Prokurator dr Ciegiewicz: Rozprawa, co jest nie potrzebne, przybiera formy wyższego sądu w sprawach honorowych. Skoro jednak już raz weszliśmy na te tory, należy dokładnie zbadać wszystkie okoliczności. Dlatego wnoszę o powołanie jako świadka pocztmistrza w Liszkach p. Zöllnera, aby zeznał, jak właściwie miała się rzecz z listem „expressˮ, nieprzyjętym przez radcę B.

Dr Bader przyłącza się do wniosku i żąda powołania także listonosza Wąsika.

I to jest sędzia!

Świadek Mattonch, zarządca dóbr w Zbydniowie, zaprzysiężony zeznaje po niemiecku. Opowiada, co słyszał od dra L. zaraz po zajściu w kawiarni. Na pytanie o swoje stosunki z radcą Bugayskim, świadek powiada: „I ja z powodu agitacyi w czasie wyborów przeciw p. Bugajskiemu, byłem przez niego oskarżony i przez sąd zostałem uwolniony. P. Bugayski powiedział, że zrobił to, aby mnie narazić na nieprzyjemności i koszta. I to jest sędzia!

Przewodniczący przerywa.

Radca B. oświadcza, że p. M. „miał proces, ponieważ agitował przeciw niemu podczas wyborów“ (śmiechy w audytoryum).

Docent dr Horoszkiewicz.

Silne wrażenie wywarły spokojne z dowcipną swadą wygłoszone zeznania dra St. Horoszkiewicza. Zeznaje zaprzysiężony (mimo sprzeciwu dra Badera, motywowanego tem, że świadek interweniował jako sekundant w pojedynku, co jest zakazane kodeksem karnym!)

Świadek dr Horoszkiewicz zeznaje, że z drem L. łączy go tylko przelotna znajomość. Uproszony przezeń o pomoc honorową, pojechał z drem Damskim do Liszek. Świadek opowiada przebieg wizyty u radcy Bugayskiego. Zdziwiony był żądaniem sześciodniowej zwłoki, ale się na nią zgodził. Nie mógł atoli zgodzić się na niczem nieumotywowane żądanie p. Łobaczewskiego. Tylko zażyłe stosunki, łączące świadka z bratem p. Ł. skłoniły go do tego, że wogóle przez telefon perswadował sekundantowi strony przeciwnej, że dalsza zwłoka jest niemożliwa i oświadczył, że do godziny 12 w nocy będzie czekać na świadków.

Świadek zwrócił panu Ł. uwagę na złe skutki, jakie sprawa może wziąć dla jego klienta i zaznaczył, że będzie czekał do północy. Dopiero nazajutrz wysłano protokół. Świadek opowiada dalszy przebieg afery, wyzwanie ze strony r. Bugayskiego, następnie złożenie sądu honorowego, rozesłanie paszkwilu przez r. B. etc.

— „Różni ludzie różnych rad mi udzielali — mówił dr Horoszkiewicz. — Jedni radzili, abym poszedł za przykładem dr L., inni, żebym radcę B. skarżył sądownie, ale najwłaściwszą była opinia, że należy te pisma rzucić do kosza. Postępowanie nasze było najściślej zgodne z kodeksem honorowym i ze zwyczajami.

Świadek zaprzecza wreszcie najkategoryczniej, jakoby podczas rozmowy w Liszkach r. Bugayski podniósł zarzut co do honorowości dra L. Świadek kończy swe wywody:

W podobnym wypadku podpisałbym znowu taki sam protokół, jaki wówczas ułożyliśmy z drem Damskim, choćbym się nawet miał narazić na tak przyjemne spotkania w sądzie (głosy „brawo“ w audytoryum).

Na tem sprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Sam pisał doniesienia i sam sądził.

Dzisiejszą rozprawę rozpoczęto przesłuchaniem świadka dra Nartowskiego, który wydał „visum-repertum“ po zajściu 25 marca w sieni kawiarni Sauera. — Najciekawsze i dla sprawy dra L. najważniejsze były zeznania dra Gutowskiego, notaryusza z Liszek.

— Świadek dr Gutowski zupełnie stanowczo zeznał, że p. Bugayski inicyował oskarżenia i występował jako sędzia w oskarżeniach wniesionych przez siebie samego. I tak n. p. napisał p. Bugayski doniesienie do sądu na p. Ludmirskiego, *które kazał, jako anonimowe podpisać wójtowi z Liszek nazwiskiem: „Liebermann“* i zaadresować do sądu w Liszkach. P. Gutowski za pośrednictwem jednego z sędziów dowiedział się, kto był autorem tego anonimowego doniesienia i nazwał to w obec tego sędziego „szubrastwem“.

To skłoniło też p. Gutowskiego, iż nie podpisał deklaracyi świadków honorowych p. Bugayskiego, opiewającej, iż p. Bugayski jest w możności dać satysfakcyę p. Ludmirskiemu. Świadek sam wskutek dzikiego postępowania p. B. wobec niego, zerwał wszelkie stosunki z nim od roku.

Inni świadkowie.

Jako następny świadek zeznawał p. Antoniewicz, sekretarz sądowy z Liszek. Zaprzysiężeniu tego świadka sprzeciwił się obrońca od Lud. Wobec tego zastępca przeciwnej strony dr. Bader oświadczył, że dr. Liebermann wojuje frazesami, twierdząc wobec każdego świadka, że nie może być zaprzysiężony ponieważ czuje osobistą animozyę wobec dra L.

Trybunał postanowił nie odbierać przysięgi od świadka. W motywach podano, że p. Antoniewicz, jako prawnik i człowiek wykształcony, nie mógłby subjektywnie podawać nieprawdy. Ponieważ jednak brał udział w sprawach, wnoszonych sądownie przeciw panu Ludm., więc mimowoli mógłby zeznać przedmiotowo nieprawdę, co skłania trybunał do niedopuszczenia p. Antoniewicza do przysięgi.

Św. opowiada, iż interweniował jako sekundant r. Bug. i zna szczegóły afery, ale nie umie wyjaśnić, jakie były ważne przyczyny, wstrzymujące r. Łobaczewskiego od pośrednictwa między drem Ludm. a radcą B., ale stwierdza, że przyczyny takie istniały.

Św. Szeliga, Bauman, Bakan, Wieczorek (kupiec z Krakowa) i Szteczko (gospodarz z Liszek) opowiadają malowańze szczegóły.

Przewodniczący odczytał następnie zeznania świadków: Właźla, Altendorfa i Urbańskiego, z których wynika, że dr Ludm. jest człowiekiem porywczym i gwałtownym. — Wreszcie przystąpił przewodniczący do czytania protokołów sądów honorowych w sprawie Bugayski et Ludmirski..

(Rozprawa trwa dalej).

Przed sądem przysięgłych odbyła się rozprawa Józefa Ginzla przeciw redaktorowi „Bomby“ Józefowi Ujejskiemu, oskarżonemu o obrazę czci. Ujejski złożył deklaracyę, w której przeprasza oskarżyciela prywatnego, wobec czego p. J. Ginzel odstąpił od oskarżenia i przewodniczący wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Z Rady miejskiej.

Jubileuszowa iluminacya. — Rudery koło św. Idziego.

Wczorajszemu posiedzeniu przewodniczył wiceprezydent dr Szarski. Naprzód na poufnem posiedzeniu Rada rozpatrzyła ponownie sprawę iluminacyi miasta, z powodu cesarskiego jubileuszu. Rada pozostała przy pierwszej swej uchwale, aby do gmachów miejskich **zastosować iluminacyę wieczorną**. Kierowano się opinią, że dobroczynność publiczna, która ma być z nalepek zasilona, nie wytknęła w kraju naszym jednolitych i konkretnych celów, a na zorganizowanie zbiorowej w tym kierunku akcyi pora jest spóźniona. Nabywanie w ostatniej chwili nalepek w wielkiej ilości, mogłoby natrafić na tego rodzaju trudności, że dochód stałby się problematyczny, lub dostałby się w niepowołane ręce (np. za nalepki napływające z Katowic!). Zaznaczono jednakże, że postanowienie Rady odnosi się tylko do gmachów miejskich i nie obowiązuje wcale mieszkańców miasta, którzy stosownie do swego zapatrywania mogą urządzić iluminacyę dzienną nalepkami lub iluminacyę wieczorną. (Piszemy o tem w kronice, zaznaczając, że tylko iluminacya nalepkami jest dla obywatelstwa wskazana. Przyp. Red.)

Sekr. dr Sikorski odczytał pismo konwentu OO. Dominikanów w sprawie domostw przy kościółku św. Idziego. Konwent oświadcza, że nigdy nie miał zamiaru burzyć tego domostwa, a jeżeli na zburzenie sprzedał je gminie, to uczynił tak powodowany opinią władz wyższych, że należy je zburzyć, aby odsłonić widok na Wawel. Obecnie zezwala konwent gminie, aby domostw tych nie burzyła, pod warunkiem, że w odrestaurowanym budynku tym powstanie ochronka dla dzieci imienia Piusa X. i jeżeli zarząd ochronki oddany zostanie SS. Dominikankom z Wielowsi pod Tarnobrzegiem. Są to warunki — są słowa pisma konwentu — „sine qua non“.

Następnie odczytano pismo od Tow. miłośników Krakowa, zaznaczające, że Towarzystwo na cele restauracyi tych domostw przeznacza 2000 koron. Dalej odczytał sekretarz pismo, zapowiadające gotowość odrestaurowania domostw koło kościoła św. Idziego kosztem kilku stowarzyszeń kulturalnych („Sztuka“, „Tow. opieki nad zabytkami“, „Polska sztuka stos.“) i osób dobrej woli. — W końcu odczytano jeszcze pismo od dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie, deklarujące złożenie pewnej sumy na odrestaurowanie domostw koło kościoła św. Idziego.

Wicepr. Szarski: Wobec tego, że pisma te muszą być zbadane, usuwam sprawę domostw koło kościoła św. Idziego z porządku dziennego.

R. Wasung interpeluje, dlaczego dotąd nie zostały obsadzone posady: fizyka, chemika i dyrektora budownictwa miejskiego?

Wicepr. Szarski oświadcza, że obsadzenie posady fizyka miejskiego zależne jest jeszcze od opinii komisyi sanitarnej, która ma dwu kandydatów. Posada chemika będzie obsadzoną i konkurs wkrótce rozpisany. Co do dyrekt. budownictwa, oświadcza dr Szarski — że sprawa nie jest jeszcze przygotowaną.

R. m. Starzewski zapytuje, czy prezydyum zajmuje się sprawą ubezpieczenia urzędników prywatnych i baczy na to, aby to ubezpieczenie przeprowadzić w zastępczym zakładzie krajowym, aby kapitały zostały w kraju?

Wicepr. Szarski oświadcza, że prezydyum zajmuje się tą sprawą. Wiec urzędn. pryw. odbędzie się 12 grudnia.

Następnie Rada omówiła sprawy sanitarne (prof. Bujwid zaznaczył brak kontroli nad środkami spożywczemi) i załatwiła szereg pomniejszych spraw.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Noc listopadowa“, dziesięć scen dram.
Teatr ludowy: „Twardowski na Krzemionkach“.
Chromofotoskop ul. Floryańska 4, otwarty od 9 rano do 9 wieczór.

Iluminacya kartowa, czy iluminacya świecami? Na to pytanie odpowiadamy, że nie należy niemieckim fabrykom świec napędzać w kieszeń pieniędzy, **lecz obrać system iluminacyi za pomocą nalepek**. Ogół obywatelstwa przyjął tę myśl przychylnie — i tylko gmachy miejskie (w myśl uchwały Rady) będą w wieczór iluminowane światłem gazowem i elektrycznem, domy prywatne zaś zastosują iluminacye nalepkami, z których dochód przeznaczony będzie na cele dobroczynne.

Przeprowadzeniem tej myśli zajęły się trzy stowarzyszenia, utworzywszy wspólny komitet wykonawczy, w skład którego weszli pp.: K. Popiel, dr S. Tomkowicz, L. Łukaszewski, M. Szybalski, K. Rolle, L. Halski i W. Ostrowski. Komitet ten reprezentuje stowarzyszenia: Towarzystwo św. Wincentego a Paulo, Towarzystwo „Rady opiekuńczej“ i Towarzystwo „O własnych siłach“, (które zbiera fundusze na cele bursy dla młodzieży przemysł. i handlowej).

Wspólny komitet wystosował odpowiednią odezwę do mieszkańców miasta Krakowa, którą dzisiaj rozlepiono na miejscach publicznych. Wygotowano dwojakie karty jubileuszowe: jedne przedstawiają kolorowany portret cesarza na przeźroczystym papierze i zostały wykonane w zakładzie litograficznym p. Salba — a drugie, wykonane w zakładzie litograficznym p. Krankowskiego według projektu artysty p. J. Bukowskiego, przedstawiają inicyał imion cesarskich na ozdobnem tle, uwieńczony koroną cesarską. Karty te przylepiać należy na szybach okien od strony wewnętrznej, lub umieszczać na wystawach sklepów. **Sprzedaż kart jubileuszowych rozpocznie się w piątek d. 27 b m** Kilkudziesięciu kupców w śródmieściu i na przedmieściach podjęło się bezinteresownie pośrednictwa w sprzedaży.

Cena jednej karty wynosi 10 halerzy.

Do mieszkańców miasta Krakowa! Najmiłościwszy Nasz Cesarz i Król Franciszek Józef I. obchodzić będzie dnia 2 grudnia 1908 roku sześćdziesięciolecie Swych rządów.

Pomna na to Rada miasta — pamięć jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów Miłościwie nam panującego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. — uchwałą z dnia 16 listopada b. r. postanowiła uczcić ofiarnością na cele publiczne i uroczystem oświetleniem miasta.

Wykonywając tę uchwałę zwracam się do wszystkich Obywateli i Mieszkańców miasta z wezwaniem, aby zjednoczyli się z uczuciami czci i wdzięczności wyrażonemi przez Radę miejską i zechcieli w przeddzień uroczystej rocznicy t. j. dnia 1 grudnia b. r. wieczorem oświetlić w sposób odpowiedni okna swych mieszkań, sklepów etc. na znak radości z powodu szczęśliwie upływającego sześćdziesięciolecia rządów Wielkodusznego monarchy.

Prezydent miasta:
Dr. Juliusz Le..

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbędzie uroczyste plenarne posiedzenie w dniu 30 listopada o godz. 12 w południe celem uczczenia jubileuszu 60-letnich rządów cesarza. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się tylko wniosek, który opiewa:

1) Celem uczczenia jubileuszu 60-letniego miłościwego panowania Najjaśniejszego Pana, uchwala Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przeznaczać stale i corocznie ze swego budżetu, począwszy od 1-go stycznia 1909, **kwotę 6000 kor.**, równającą się dochodowi z kwoty 150 000 koron, na cele pomocy i pieczy nad małoletniemi dziećmi i sierotami zubożałych lub popadłych bezwinnie w nieszczęście kupców, przemysłowców lub rękodzielników swojego okręgu.

2) Sposób użycia i rozdziału tej corocznej dotacyi unormowanym będzie osobnym regulaminem.

3) Izba uchwala do obecnego daru jubileuszowego wcielić istniejące już przy Izbie dotacye, przeznaczone na pokrewne cele.

Zwyczajne plenarne posiedzenie odbędzie się 30-go listopada o godz. 4-tej po połudn.

Na audyencyi u cesarza w dniu 26 b. m., na której przyjętą została reprezentacya gmin wyznaniowych, cesarz rozmawiał ze wszystkimi obecnymi a wobec prezesa Zboru izraelickiego w Krakowie dra Tillesa wyraził zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju Krakowa. Cesarz powiedział, że z powodu rzesunięcia rejonu fortecznego i przyłączenia gmin podmiejskich należy się spodziewać jeszcze większego rozwoju miasta.

Poczta a jubileusz cesarza. Na mocy rozporządzenia min. handlu mają urzędy pocztowe, jakoteż telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną, w dn. 2-go grudnia br. (środa) jako w dniu jubileuszu 60 letnich rządów Najjaśniejszego Pana pełnić służbę w sposób wyznaczony dla niedziel.

Z konserwatoryum muzycznego otrzymujemy ze strony dobrze poinformowanej, wyjaśnienie odnośnie do naszej notatki o ustąpieniu p. Horbowskiego z posady nauczyciela śpiewu, że wszyscy nauczyciele mają pra-

we udzielania lekcyi prywatnych w lokalu konserwatoryum po za godzinami obowiązkowemi. Zwyczaj ten nie jest wyjątkowym w Krakowie, bo to samo dzieje się w wiele szkołach za granicą. Pan Wiktor Barabasz, dyrektor tow. muzycznego, ogłosił lekcye śpiewu, wniósł podanie o udzielanie tychże w lokalu konserwatoryum i otrzymał naturalnie pozwolenie na rzecz z góry dozwoloną. Wydział towarzystwa nie ma powodu, ani tytułu kontrolowania nauczyciela po za jego czynnościami obowiązkowemi a prawa i ulgi przysługujące jednemu, przysługują zarówno wszystkim.

Z teatru miejskiego. „Noc listopadowa“ w wykonaniu sceny krakowskiej, ilustrowana będzie muzyką, którą skomponował p. Bolesław Raczyński. Sztuka uzyskała prawie wszystkie bez wyjątku nowe dekoracye. Wykonał je p. Spitzer. — Kostyumy wojskowe i rekwizyta stylowe wykonano według wskazówek p. Gembarzewskiego, który w znawstwie epoki jest autorytetem.

Pierwsze przedstawienie sztuki przypada w przeddzień wybuchu powstania listopadowego, a w pierwszą rocznicę śmierci Wyspiańskiego. Dla uczczenia rocznicy tej Kraków postanowił traktować pierwsze przedstawienie jako wieczór uroczysty. Widzowie zjawiają się też w strojach uroczystych.

Młodzież akademicka w poczuciu pietyzmu dla wielkiego dzieła sztuki przyjęła z całą gotowością prośbę dyrekcyi — i występuje w sztuce w rolach gromadnych, w które dramat obfituje.

Z teatru ludowego komunikują nam: Sobotnia premiera zapowiada baśń fantastyczną ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach J. N. Kamińskiego p. t. „Twardowski na Krzemionkach“. Sztuka ta cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Do sztuki tej układa tańce znany krakowski nauczyciel tańców p. Bol. Doliński. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Modzelewski, Konarski, Kwiecińska, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

Na niedzielę wieczór przygotowuje dyrekcya ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego sztukę patryotyczną w 4 aktach p. t. „Jan Kiliński“, grywaną na wszystkich scenach ludowych z nadzwyczajnym powodzeniem.

Wieczór komedyi polskiej, urządzony staraniem kl. VII. b. gimn. św. Anny w Krakowie, odbył się w sobotę dn. 21 listopada b. r. w sali Klubu pocztowego. Część muzykalno-wokalną wypełniły deklamacye i produkcye znakomicie zgranego kwartetu smyczkowego.

W drugiej części odegrano bez zarzutu wyjątki z trzech znanych komedyi. — Na uznanie zasługiwały gra uczni: Gajewskiego, Wocha, Ziembińskiego i Millera w rolach Fircyka, Pustaka i Świstaka w I. akcie „Fircyka w zalotach“ Fr. Zabłockiego.

Zwykłą miarę amatorskiego przedstawienia przekroczyło odegranie III. aktu „Zemsty“ Al. hr. Fredry, gdzie w roli rejenta występował uczeń Goldberg, Papkina uczeń Grzybowski, Wacława uczeń Maślanka, a dobrze typy murarzy oddali uczniowie Tchórzewski i Wilczyński.

I. akt „Pana Damazego“ Kaz. Bilzińskiego wypadł nieco gorzej z powodu zastąpienia roli kobiecej siłą męską, co wywoływało w publiczności salwy śmiechu. Wogóle i porządek w czasie wieczorku, jakoteż i samo wykonanie świadczą dodatnio o uczniach tego zakładu.

W sprawie witrażu Wyspiańskiego. Otrzymujemy następujące pismo od p. Lipińskiego, redaktora „Nowości Illustrowanych“:

„Aby roboty około naprawy witrażu wykonała krajowa fabryka, pierwszy ja się zastrzegłem, gdy ks. Przeor OO. Franciszkanów w obec Prezydenta miasta dra Leo zaproponował, aby oddać roboty firmie niemieckiej w Insbruku, która witraże te robiła. Udałem się zatem osobiście do zakładu witraży p. Żeleńskiego, którego założycielem był artysta-malarz p. Tuch i od którego zakład ten p. Żeleński odkupił, z prośbą o zrobienie mi kosztorysu, przy czem prosiłem p. Żeleńskiego, aby był łaskaw policzyć mi możliwie jak najtaniej, ze względu, że płacę odnowienie witrażu z własnej kieszeni i chciałbym, aby wykonał to krajowy nasz zakład, a nie Niemcy.

W odpowiedzi dostałem ofertę, w której p. Żeleński żąda, oprócz kosztów budowy rusztowania, **2340** koron.

Ponieważ było mi to za drogo, zwróciłem się do p. Tucha do Wiednia, który za tosamo zażądał **1420** koron, opuszczając jeszcze 10 prc. od całej sumy, czyli **1320** koron. Zakład p. Tucha zażądał zatem o **1020** koron mniej, aniżeli żądał p. Żeleński. W obec takiej różnicy namyślać się chyba nie mogłem.

Nadmieniam tutaj jeszcze na moje usprawiedliwienie, iż p. Tucha znam, uważa on się za Polaka, pracując w Krakowie długie lata, nauczył się poprawnie mówić po polsku, a że tak jest, najlepszym tego dowodem, iż jak się przekonałem, zatrudnia u siebie w fabryce w Wiedniu przeważnie Polaków, co WPan sprawdzić może, albowiem dwaj monterzy, którzy z p. Tuchem z Wiednia przyjechali celem wyjęcia okien i prowizorycznego oszklenia, są rodowitymi Krakowiakami, tu rodziny swoje w Krakowie mają i od kilku lat pracują w Wiedniu w zakładzie p. Tucha“.

Na dowód prawdziwości mego listu, załączam oferty pp. Tucha i Żeleńskiego. *Stanisław Lipiński.*

Do salonu „Ars“ przybyły w tych dniach następujące obrazy: prof. Leona Wyczółkowskiego „Misa niebieska“, „Krwawy zachód“ i „Wieśniaczka“, Stanisława Wyspiańskiego rysunek do poematu „Akropolis“, Jana Styki „Wróżba szczęścia“ i Tadeusza Styki „Polka“.

Uroczystość listopadowa dla młodzieży odbędzie się w niedzielę dnia 29 listopada staraniem Sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w sali Resursy urzędniczej (Hotel Saski) ul. św. Jana. — Program uroczystości obejmuje: 1) orkiestra uczniów gimnazyum III., 2) odczyt p. Śleczkowskiej: „O powstaniu listopadowem“, 3) Rubinstein: „Romans“ — solo skrzypcowe (p. Kuliński) z towarzyszeniem fortepianu (p. Bobkowska Wanda), 4) opowiadanie Sobolewskiego (z „Dziadów“) oddeklamuje p. Marya Kacz, 5) Trzy śpiewy solo (p. Filipkówna) z towarzyszeniem fortepianu (p. Jaworzyńska): a) Paderewski: „Chłopca mi zabrali“; b) Kronenberg: „Stara piosnka“; c) Świerzyński: „Z wiosennych tchnień“, 6) deklamacya (p. Piotrowski T.): „Olszynka Grochowska“, 7) orkiestra uczniów gimnazyum III., 8) żywy obraz. — Początek o godzinie 3. Bilet wstępu dla młodzieży 40 halerzy, dla starszych 80 halerzy. Bilety do nabycia przy wejściu na salę, lub wcześniej w lokalu „Ogniska nauczycielskiego“ (ulica Kanonicza l. 19, I. p.) od godziny 4—6 po południu (w piątek i sobotę).

W ważnej sprawie reformy podatków domowych odbędzie się dnia 29 b. m. o godzinie 3 i pół po południu w sali Rady miejskiej walne zgromadzenie Tow. właścicieli realności w Krakowie. (Referować będzie dr K. Lipowski).

Walne zgromadzenie członków resursy urzędniczej odbędzie się w niedzielę dnia 13-go grudnia 1908 r. Na porządku dziennym wybory zarządu. Początek zgromadzenia o godz. 6 wieczorem, ewentualnie o 7 wieczorem bez względu na komplet.

Podróże urzędowe. Z polecenia prezydenta miasta odbyli we wrześniu kilkutygodniową podróż urzędową do Berna, Wiednia, Pragi, Drezna i Wrocławia dyrektor magistratu p. Grodyński i naczelnik biura statystycznego dr Sikorski. Celem podróży było przeprowadzenie uzupełniających studyów i dodatkowe zebranie materyałów dla sprawy reorganizacyi magistratu. Na podstawie sprawozdań wygotowanych zostaną przedstawione opracowane wnioski w sprawie reorganizacyi komisaryatów obwodowych, następnie zakładów czyszczenia miasta, a w dalszym ciągu innych wydziałów i biur magistratu.

Głodówka w aresztach. Poranna „Reforma“ donosiła o głodówce więźniów w tutejszych aresztach miejskich z powodu złego pożywienia. Wedle wiarygodnych informacyi, głodówkę rozpoczęło tylko 9 aresztantów osadzonych w aresztach miejskich przez policyę. Głodówkę zaczęli Królewiacy, a inicyatorem jej był niejaki Grzeszczyński, który namówił ich, że w ten sposób prędzej zostaną wypuszczeni. Dzisiaj rano trzech z nich z Krakowa zażądało pożywienia, w oporze trwali tylko Królewiacy.

Kradzieże. Pani Elżbiecie Darowskiej, zamieszkałej przy ul. Granicznej pod l. 1, skradziono z mieszkania 200 kor. i 15 kor. P. D. doniosła o tem policyi.

Kupcowi Lauferowi Loeblowi skradziono wczoraj popołudniu 70 kloszy do lamp wartości 50 k. Za złodziejami śledzi policya.

Aresztowani bandyci. Wczoraj aresztowany został Piotr Dziura, pochodzący z Królestwa, jako podejrzany o bandycki napad na włościanina Walentego Jankowskiego na szosie w Michałowicach. Spólnikiem Dziury jest Franciszek Figel.

Odpowiedzi redakcyi. Sigma. Ani humoru, ani stylu, a w założeniu nie możliwe. Zwróciliśmy pod wskazanym adresem.

Gratka dla zbieraczy i handlarzy marek. Dyrekcya poczty ogłasza: Celem nadania kartkom korespondencyjnym, wydanym z okazyi jubileuszu cesarza Franciszka Józefa I., charakteru wybitnie pomiątkowego, postanowiło ck. ministerstwo handlu, że kartki te nadane w dniu 2-go grudnia br. w głównych urzędach pocztowych w siedzibie politycznych władz krajowych zaopatrywać się będzie nie odciskiem zwykle używanego stempla pocztowego, lecz odciskiem stampilli umyślnie na ten cel wedle projektu prof. Kol. Mosera sporządzonej, a odciski uskuteczniać się będzie farbą czerwoną. Urząd pocztowy Lwów 1, który jedyny w Galicyi karty jubileuszowe w ten sposób obstemplowywać będzie może już przed dniem 2 grudnia br. przyjmować kartki takie do zaopatrzenia odciskiem specyalnej stampilli, ale odsyłać ich i wydawać nie może aż dopiero 2 grudnia br. Ktoby sobie tedy życzył, kartki jubileuszowe tak ostemplowane rozsyłać może zwrócić się do urzędu pocztowego Lwów 1 w gmachu pocztowym przy ulicy Słowackiego z żądaniem wybicia stempla na nadesłanych kartkach jubileuszowych i żądać zwrotu ich w zamkniętej kopercie, albotеż nie nadsyłając kartek posłać tylko z zamówieniem należności za żądaną ilość kartek jubileuszowych (po 15 h. od sztuki), albo wreszcie posłać kartki już poadresowane celem wyekspedyowania ich na miejsce przeznaczenia przez urząd Lwów 1. Kto żąda zwrotu kartek w zamkniętej kopercie ma nadesłać urzędowi Lwów 1 zwykłe porto pocztowe w markach. Po dniu 2 grudnia br. kartek jubileuszowych już w ten sposób stemplować się nie będzie.

W kotle bałkańskim.

Na giełdzie wiedeńskiej panowała wczoraj panika, bo krążyły pogłoski o starciu Serbów z wojskiem austr. pod Sebrenicą. Pogłoski okazały się nieuzasadnionemi, a na giełdzie komisarz rządowy złożył oświadczenie, iż **o mobilizacyi niema mowy.** Również „Neue Fr. Presse“ ogłasza inspirowany uspakajający artykuł, wywodząc, iż rozwiązanie sytuacyi nie zależy ani od układów austro-tureckich ani austro-serbskich, ale od **rokowań Austryi z Rosyą.** Gdyby do konferencyi bałkańskiej nie przyszło i układy Austryi z Rosyą uległy rozbiciu, wtedy dopiero sytuacya zagraniczna zaostrzyłaby się i powstałoby niebezpieczeństwo.

W kołach poselskich panuje **pesymistyczne usposobienie.**

Telegramy „Nowin“.

Żądania Serbii.

Wiedeń. Rząd serbski natychmiast po powrocie ministrów Milowanowicza i Pasicza odbędzie naradę, celem sformułowania żądań Serbii z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny, żądań, których dotąd jasno nie określono.

W pierwszym rzędzie żąda Serbia **autonomii Bośni i Hercegowiny.** Gdyby jednak natrafiło to na przeszkody, to żąda **odstąpienia pasu kraju** w Bośni, aby uzyskać połączenie z Adryatykiem i usamoistnić się pod względem ekonomicznym. Gdyby i to natrafiło na opór mocarstw, to mowa jest **o ekonomicznych koncesyach.** Rząd jednak obawia się, że tego rodzaju koncesye nie wystarczą do uspokojenia wzburzonej ludności. (Na to wszystko rząd austr. nie zgodzi się).

Austro-Węgry i Turcya.

Konstantynopol. Austro-węgierski ambasador dzisiaj uczynił u Porty **ostatnie przedstawienie w sprawie bojkotu austro-węgierskich towarów.** Gdyby przedstawienie to było bezskuteczne, w takim razie uda się hr. Pallavicini na urlop. Sądzą jednakże, że trudno o wstrzymanie ruchu bojkotowego w Turcyi, dopóki **Anglia udziela Turcyi poparcia.**

Z Paryża donoszą, że uważają tam napięcie **między Austro-Węgrami a Portą za doniosłe.**

Przymierze Serbii z Turcyą.

Wiedeń. W poważnych kołach powstała i utrzymuje się pogłoska, że **między Turcyą a Serbią została już podpisana konwencya wojskowa.** Ze strony rządu tej pogłoski nie potwierdzono, ani też jej nie zaprzeczają.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg. Nota z odpowiedzią, wysłana do Wiednia, wykazuje znaczną różnicę w zapatrywaniach, która wymagałaby bardzo długich rokowań. Pewnem wydaje się, że **rząd rosyjski nie zrzygnuje z traktowania na konferencyi sprawy bośniackiej.**

Nastrój wojenny Czarnogóry.

Raguza. Według wiadomości z Czarnogóry, panuje tam powszechne wzburzenie. Wzburzona ludność gwałtownie domaga się wojny. Książe Nikita naprożno stara się o uspokojenie ludności.

Jubileuszowe deputacye.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj deputacyę całego duchowieństwa wszystkich wyznań Austryi. Najpierw przyjętą została deputacya **kleru rzym.-kat.**, której imieniem przemawiał arcybiskup wiedeński ks. Gruscha; następnie deputacya **gr.-kat. duchowieństwa** pod przew. metrop. ks. Repty i **dep. ewangelicka** pod przew. dra Franza.

Z kolei przyszła deputacya **katolików** z Bośni.

Wreszcie zjawiła się delegacya **żydów.**

Cesarz na hołdy deputacyi odpowiadał b. życzliwie.

Wiedeń. Dziś przedpołudniem zebrała się w Burgu **deputacya szlachty**, złożona z 700 osób, medyatyzowanych domów książęcych, szlachty rodowej, urzędniczej i wojskowej.

Przemówił ks. **Ferdynand Lobkowitz**, który wskazał, że najpoważniejszem zadaniem szlachty jest bronić zasady monarchicznej. Szlachta z radością ponawia ślub wierności i z czcią składa hołd u stóp tronu.

Cesarz odpowiedział dłuższą przemową, mówiąc między innemi:

„Z dumą patrzycie na zasługi przodków, ale jesteście także świadomi tego, że dumne imię oznacza zarówno obowiązek, jak i prawo. Słusznie poznaliście, że państwo i naród oczekują od was poważnej współpracy w zadaniach państwa i interesach ludu i staracie się wypełniać zadanie szlachty, ochotnie współdziałając w politycznem wychowaniu ludu i ruchliwie i kulturalnie działając wśród ludu“.

Nowy

Żyd wieczny tułacz

493 *według Eugeniusza Sue,*

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

To nagle zniknięcie zaczynało Dżalmę niepokoić. Niechcący poruszył ręką, uchwycił za sztylet i żywo kilka kroków po omacku postąpił w stronę, gdzie były, jak się domyślał drzwi.

Wtem nagle głos Faryngei obił się o jego uszy i kiedy nie mógł rozpoznać, gdzie się znajduje, usłyszał znowu następujące słowa:

— Panie... powiedziałeś mi: Bądź moim przyjacielem; ja postępuje po przyjacielsku... użyłem podejścia, żeby cię tu sprowadzić... Ślepa twoja namiętność nie dozwoliłaby ci ani mię usłuchać, ani udać się tu za mną... Księżna Saint-Dizier wymieniła ci Agrykolę Baudoin... kochanka Adryanny de Cardoville.... Posłuchaj.... zobacz, osądź...

I głos umilkł.

Zdawało się, że głos ten odzywa się z rogu tego pokoju.

Dżalma, ciągle znajdując się w ciemności, zapóźno poznał w jaką dostał się w pułapkę, zadrżał ze złości i niemal z przestrachu.

— Faryngeo... — zawołał — gdzież ja jestem?... gdzież ty jesteś? zaklinam cię na życie, otwórz mi, chcę wyjść natychmiast...

I przed siebie ręce wyciągnąwszy, prędko postąpił kilka kroków, natrafił na mur okryty jedwabnem obiciem, szedł po nim poomacku, spodziewając się, że znajdzie drzwi; znalazł je w rzeczy samej, były zamknięte... naprożno kręcił klamką, chciał wyprzeć zamek, wytrzymały drzwi wszelkie jego usiłowania; szukając dalej trafił na kominek, na którym przygasł ogień, potem na drugie drzwi, również zamknięte, w krótkim czasie, tak błądząc, obszedł cały pokój i znowu znalazł się przy kominku, który już był napotkał.

Książę coraz był niespokojniejszy; drżącym z gniewu głosem zawołał na Faryngeę.

Żadnej od nikogo nie usłyszał odpowiedzi; ciemno było i głucho.

Przysłuchiwał się; zewnątrz jak największa panowała cisza.

Wewnątrz zupełna ciemność nic nie można było ani widzieć ani rozpoznać, pustka i pustka, ani śladu żywej duszy.

Wkrótce jakiś rodzaj pachnącego, niewymownie miłego, ale bardzo przejmującego, przenikliwego wyziewu, nieznacznie napełnił cały pokój, w którym się Dżalma znajdował; rzekłbyś, że z wypuszczonego przezeń otworu rurki rozchodziły się po pokoju jakieś kadzidła.

Dżalma, dręczony strasznymi domysłami, zżymający się wściekłym gniewem, nie zwracał najmniejszej uwagi na ten niepojęty zapach, wkrótce jednak arterye w jego skroniach z większą siłą bić zaczynały; palące, przejmujące ciepło szybko krążyło mu po żyłach; jakieś uczucie błogie, niewymownie miłe, napełniło go całego; gwałtowne miotające nim uniesienie gniewu zdawało się powoli, mimowolnie ustawać, następowała po niem przyjemna odrętwiałość, tak iż nie pojmował, co za zmiana dzieje się w całym moralnym jego stanie, pomimo że ani jego myśl, ani wyobraźnia bynajmniej się do tego nie przyczyniły.

Nie wiedząc jednak, co się z nim dzieje, a chcąc jak najprędzej wyjść z tego nadzwyczajnego położenia, Dżalma, zdobywszy się na największy wysiłek woli, posunął się jeszcze w nadziei, że mu się uda otworzyć drzwi, które znalazł w rzeczy samej; lecz w tem miejscu szczególniej, pachnąca woń tak była przejmująca, iż własności jej jeszcze mocniej działać na księcia zaczęły, a Dżalma, nie mając już tyle sił, żeby mógł iść dalej, oparł się na boazeryi (C. d. n.)

Zygmunt Wieczorek
Kraków, Sukiennice 29.
Najlepsza bielizna męska.
1291 Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.
Bardzo niskie ceny.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefonu Nr. 768.
wyjdzie z druku w początkach grudnia b. r. dzieło:

Jasełka (Szopka)

Oratoryum ludowe w 5 oddziałach w śpiewach i obrazach scenicznych z kolend i kantyczek zestawił Ks. Leonard Solecki, proboszcz o. d. w Brzeżanach
Z instrumentacyą na całą orkiestrę wykonał Wilhelm Czerwiński.
Wydanie V-te poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Za nadesłaniem 6 Kor. 60 hal. wysyła natychmiast po wyjściu, w kolei zamówień franco egzemplarze ozdobnie oprawne powyższa księgarnia.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

PANNA
lat 19, mówią, że przystojna, średnio inteligentna, łagodnego charakteru, pracowita, religijna, posiadająca 1.000 Koron gotówką, oraz wyprawę; pragnie wyjść za mąż za człowieka ze stanowiskiem, porządnego, bez nałogów. Reflektanci zechcą pisać pod adresem: Kraków, poste-rest. A. B. C. okazicielce 10 Koron z roku 190… Nr. 008072. 1240

Uczeń
znajdzie umieszczenie w zawodzie cukierniczym i fabrykacyi czekolady. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. Jan Michalik. Fabryka Czekolady Floryańska l. 45. 125

Za mąż wyjdzie szatynka przystojna, inteligentna, łagodnego usposobienia, z b. dobrego domu, posiadająca pewien kapitał wraz z zupełną wyprawą, za inteligentnego człowieka na lepszem stanowisku w wieku 30—45 lat. Na anonimy nie odpowie. Adres: Dla M. B. Gł. Ajencya Dzienników i ogłoszeń Kraków, ul. Sławkowska 2. 13 8

Panna obeznajomiona z czynnościami biurowemi, lub jako kasyerka sklepowa, poszukuje posady od 16 grudnia b. r. Wiadomość pod A. B. 1346 w Administr. „Nowin". 1346

Poszukuje rutynowanej nauczycielki lub nauczycielki języka rosyjskiego. Retoryka 13—10 od 4—8. 18 8

Rutynowana nauczycielka muzyki, — uczennica pierwszorzędnych profesorów, udziela lekcyi gry na fortepianie po cenie przystępnych. Wiadomość ul. Filipa l. 14 I p.

Do sprzedania.

100 marek tylko zamorskich: Kongo, Persja, Syassa, Sirmor, Maurytania i t. d. tylko 3 Kor. Cennik gratis. K. Medwedczuk I Sp. w Kossowie. 1345

Specyalny
Smalec gęsi
w handlu
O. Federgrüna
przy ul. Sławkowskiej L. 31
jest do sprzedania po cenie 2 Kor. 40 h. za 1 litr. 1349

Uczeń
potrzebny do praktyki do cukierni
Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa 12
Filia: ul. Floryańska 2, Hotel Drezdeński. 1095

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.
1 niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem zlr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 zlr.
Ignacy Cyprès, Kraków, …
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru, podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr 758.

Kupuje i sprzedaje
palta, futra, ubrania męskie i dziecinne. Ceny konkurencyjne.
1289 **Wojciech Sejmej**
ul. Stolarska 6.

Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct. 659

Zmiana lokalu.
932 Fabryka ster i żaluzyi
Władysława Pędziwiatra
została przeniesioną z ul. Zwierzynieckiej l. 8 do Dębnik ul. Kościuszki l. 15 I p. naprzeciw kapliczki. Dla lepszej dogodności P. T. Publiczności przyjmuje zamówienia Reim i Sp. Z poważaniem W. Pędziwiatr. Cenniki na żądanie gratis i franco.

Ogłoszenie.
W dniu 17 grudnia 1908 odbędzie się w biurze Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce o godzinie 12-tej w południe licytacya na budowę szkoły jednoklasowej w Mietniowie ned Wieliczką obejmującej sale na 56 uczni, 2 pokoje, kuchnie, korytarz i piwnice. Plany kosztorysu przeglądać można każdego dnia w godzinach urzędowych Wydziału Rady pow. Cena kosztorysowa wynosi 11.634 K 15 h. Dowóz materyałów dostępny rawie na miejscu. Wskazówek udzieli J. Okoński sekretarz gminy. Oferty można wnosić ustnie lub pisemnie z dołączeniem wadyum. 1333

Poleca
Salon dla Panów i Pań
oraz przyjmuje wyczesane włosy na wyrób warkoczy i loczków. Wielki wybór podkładek.
Zygmunt Lamensdorf
957 Fryzyer
Kraków, ul. Sławkowska 11

Wino węgierskie
czerwone i białe, naturalne, przyjemne w smaku i wytrawne dostarczam koleją w beczułkach po 84 l. i pocztą w baryłkach po 4½ litra, opłatnie a mianowicie.

	beczułka kolejowa	baryłka pocztowa
z roku 1907	24 Kor.	3 Kor. 60 h
„ 1905	26 Kor.	3 Kor. 90 h
„ 1904	29 Kor.	4 Kor. — h
„ 1900	34 Kor.	4 Kor. 60 h
„ 1895	38 Kor.	5 Kor. — h
„ 1890	46 Kor.	5 Kor. 80 h
„ 1885	52 Kor.	7 Kor. — h

Miód patoka jasny albo ciemny, najlepszy gatunek deserowy 5 kg. 7 K. opłatnie. 1330
Mak niebieski zbiór z 1908 r. najlepszej jakości 100 kg. opłatnie do każdej stacyi 52 Kor. (5 kg. woreczek pocztą 2 K. 80 h.) wysyła
L. Altneu, Versecz 10 Węgry.

Hotel Polski
w Krakowie, ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem od 2 kor. 40 hal. i wyżej. 19

Wyśmienite Herbaty
rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu, ½ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50 przy 1 Kilu franco poleca Wielka palarnia kawy, Handel kolonialny
H. JURKIEWICZ, Kraków, ul. Szewska 22. 1340

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8 językach znajduje się
w **Czytelni Dzienników i Czasopism**
Mikołajska l. 6, p.
Wstęp 20 halerzy, abonement mies. 3 Kor., akadem. 2 Kor. 1062

Mleczarnia Warszawska
I RESTAURACYA
Adolfa GAUGUSCHA
w Krakowie
ul. Wiślna l. 8, róg ulicy Gołębiej
poleca
znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. — Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. „Kuchnia mięsna i jarska". W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski. Wina oraz piwo Okocimskie, Pilzneńskie i inne 1250
Ceny najniższe.
2 Bilardy amer. firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi. Dzienniki krajowe i zagr. Lokal otwarty od godz. 6 rano do 11 wieczór.

NA RATY!
można dostać wszelkie towary w składzie bławatnym 1218
P. MERUKA & Ski
w Krakowie, Grodzka 51.
(naprzeciw kościoła św. Piotra)

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

CHROMOFOTOSKOP
najnowsza zdobycz fotografii plastycznej
w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter. 1001
Przedstawia codziennie Widoki w kolorach naturalnych. Zmiana widoków każdego tygodnia.
Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła!
Hygien. oczyszczanie szkieł!
1001 Wstęp 10 centów.
Bodce zwiedzenia … Nowość

Gdzie??
Na św. Mikołaja
PODARUNKI kupić stanowczo najkorzystniej
w fabryce cukrów, ciast, miodowników prowadzonej pod zarz. osobistym
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15
koło kościoła św. Józefa.

Salon „Ars" Ulica św. Jana l. 1, I-sze piętro
Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i niedziel od g. 10—1 i 2—4, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, sztychów i rycyn. 891

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca
znakomity chleb razowy czysto żytni dworski
oraz pszenny zalecany chorym na dolegliwości żołądka.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje
po najtańszej cenie
prawdziwy miód patokę na wagę.
(każdą ilość). 1329

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
otrzymał i poleca
Bośniackie śliwki i powidła.
Marmolady, konfitury i t. d.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
sprzedaje tanio
Rydze kiszone
i marynowane.

Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
poleca wyborną
kiszoną kapustę
polską w cenie
12 halerzy za funt.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Na św. Mikołaja
poleca fabryka **wyrobów** cukierniczych
J. Siermontowskiego
w KRAKOWIE, ul. Bracka
Ozdobne pierniki
1334 **Mikołaje.**
Sławne z dobroci cukry deserowe.
Czekoladki — Karmelki, Herbatniki.
Ozdobne pudełka z cukrami ½ kg. brutto 2 K.

Ogłoszenie.
Zwierzchność gminna Janowice, w pow. Wielickim odda w drodze licytacyi, budowę szkoły murowanej dwuklasowej. Licytacya ustna i ofertowa odbędzie się w sali Rady powiatowej w Wieliczce dnia 10 grudnia 1908 r. o godzinie 10 rano.
Plany i kosztorys można oglądać w sali Rady powiatowej w Wieliczce. Przysposobiony materyał do budowy wynosi 3.000 Kor.
Janowice, dnia 23/11 1908 r.
1342 Naczelnik gminy
Stanisław Kozioł.

Na porę słotną!
Rogóżki
szczotkowe, kokosowe i żelazne
1314 oraz
Szczotki
do wycierania nóg
poleca najtaniej
Reim i Spółka, Kraków.
Kalosze rosyjskie.

Konc. Zakład Kupna i Sprzedaży
Maryi Teleszyńskiej
został przeniesiony w Krakowie na ulicę św. Jana 2, I p., nad handlem WP. Wołkowskiego
Zakład zaopatrzony został w meble stylowe, antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, jakoteż w dywany, instr. porcelanę, srebro i fortepiany. 1190

Wózek dziecinny na gumach w dobrym stanie do sprzedania. Jagiellońska 9, II p. 1337

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

PALARNIA KAWY
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „…"
po cenach najtańszych.
M. JAWORNICKI.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe
„Framos" z watą „SALVESOL"
Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku
„WATA SALVESOL"
Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".
Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.
1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.
Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"
Mr. W. Bełdowski, Kraków.
266

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie ul. św. Krzyża 3. Telefon Nr. 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

„MAISON BÉBÉ"
Kraków, ul. Grodzka 6, w podwórzu.
Konfekcya dziecięca
dla dziewczątek i chłopczyków.
Specyalność: 1008
Płaszczyki, żakiety, sukienki, ubranka etc.
Doborowy towar, z powodu małych wydatków ceny bardzo niskie.

Założona w roku 1857
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
20 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B. we Lwowie, ul. Jagiellońska 3.
dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele watąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Pedzewki.

Pierwszy Galicyjski Polski
Zakład Zoologiczny
Kazimierza Waltera
Kraków, ul. Sławkowska 31
(obok plantacyi)
poleca po najniższych cenach czysto rasowe psy, króliki, koty angorskie, drób, egzotyczne i śpiewające ptaki, papugi itp.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 1298

ZMIANA LOKALU!
Magazyn wyrobów jubilerskich
Wiktora Czaplickiego
istniejący od lat 20 w Rynku głównym nr. 7 **przeniesiony został do Sukiennic l. 1**, vis à vis kościoła św. Wojciecha i poleca swój skład wyrobów złotych i srebrnych w najnowszych fasonach. Przyjmuje zamówienia, reperacye i zamiany. Największy wybór pierścionków zaręczynowych. Na składzie zegarki złote i srebrne z najlepszych fabryk szwajcarskich, srebro do wypraw ślubnych gotowe na składzie. 1061

Masażysta
bardzo dobrze obznajomiony ze swoim zawodem poleca się P. T. Publiczności. Wiadomość: Ogrodowa 3 parter.

MEBLE
od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach niskich
poleca
KAJETAN DUDZIAK
Kraków,
Floryańska 36, I p.

Wydawca: Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.